

JEDNODNIOWKA

Niedzielnym

P R A D

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 2 gr.

Niedziela 8-go stycznia 1933 r.

TRZEZWY GŁOS NIEMIECKI

przewiduje wojnę w krótkim czasie

BERLIN, 7. 1. (wł. pr.)

„Dormunder General Anzeiger”, jedno z najpoczytniejszych pism westfalskich, zamieszcza dziś bardzo ciekawy artykuł wstępny p. t. „Korytarz”. Jakież rozwiązanie tego zawilego problemu? — zapytuje autor artykułu. Na to nie ma dziś jeszcze nikt konkretnej odpowiedzi.

Błędem jest twierdzenie rządu niemieckiego, że Niemcy nigdy nie uznały „korytarza” bo, z chwilą, gdy uznały traktat wersalski, uznały również i t. zw. „korytarz”. Dalej — podpisały pakt Kelloga, i wobec tego nie mają potrzeby zawierania z Polską specjalnego paktu, gwarantującego granice. Inna rzecz — oświadcza dalej autor że Niemcy nie pogodzą się na wieczne czasy izolacją Prus Wschodnich. Z drugiej strony trzeba zważyć, że ludność w t. zw. korytarzu jest przeważająco polska, Korytarz stanowi dostęp polski do morza, a więc trzeba się liczyć z tem, że Polska nigdy się nie wyrzeknie go dobrowolnie.

Niemcy stoja więc przed kwestją, czy chcą prowadzić wojnę o odebranie korytarza. Autor jest przeciwny temu, lecz większość Niemców tego, njeście y pragnie. Autor odradza pojęcie kompanji zbrojnej, bo gdyby Niemcy były w możności podjęcia nowej wojny, to wojna ta byłaby jednocześnie hasłem do wojny światowej. Niemcy zostałyby

uznane w takim wypadku za napastnika, czego należy uniknąć za wszelką cenę. Wobec tego autor zaleca kompromis. Autor zaleca stworzenie strefy neutralnej. Wobec bezsil-

ności Ligi narodów Niemcy i Polska powinny podjąć rokowania bezpośrednie w tej sprawie. Autor zaleca również zawarcie polsko-niemieckiego paktu o nieagrestji.

Rasowa bezczelność Walka o spalony „Atlantique”

PARYZ, 7. 1. (wł. Ca.)

Pierwszym, który wszedł na kadłub zniszczonego parowca Atlantique był francuski kapitan Pichard. Stosownie do morskiego kodeksu prawnego kadłub ma należeć do tego, czyje interesy reprezentuje pierwszy, wstępujący na opuszczony okręt. Kpt. Pichard zawieśił w nocy z czwartku na piątek flagę francuską na Atlantique, poczem holownik Minotaur i Abeille przerzuciły linę przez kadłub spalonego okrętu. Następnie kpt. Pichard wyskoczył do jednego z holowników francuskich.

O godz. 6 nad ranem holownik holenderski zdołał również przerzucić linę stalową przez kadłub zniszczonego okrętu, na który weszło trzech ludzi jego załogi, a nagle linę stalową zarzuconą przez holownik francuski Abeille została zerwana przez pewien manewr holownika holenderskiego.

Wreszcie z kolei holownik niemiecki Simson zarzucił na tył kadłuba linę.

Kapitan Schoofs, który przybył na miejsce, zażądał kategorycznie od Niemców zerwania ich liny. Kapitan niemieckiego holownika stanowczo się sprzeciwił. Wskutek tego kpt. Schoofs polecił minowcowi francuskiemu TOLLUX przeciąć tę linę, a następnie holownik Abeille doprowadził kadłub okrętu do portu w Cherbourg.

Z POSWIECENIEM.

PARYZ, 7. 1.

Dziś wieczorem przybył do Cherbourg holownik Abeille, przywoząc dwu ciężko rannych z pokładu Atlantique. Jednym z nich jest marynarz, który usiłował na kadłubie zniszczonego statku zatknąć flagę francuską. Drugim jest oficer, który, zamierzając wejść na pokład Atlantique'a, w celu ułatwienia prze-

rzucenia liny, wskutek nieostrożności manewru, doznał zmiżdżenia nóg.

STRATA FRANCJI

PARYZ, 7. 1.

Prasa francuska zaznacza, że zniszczenie olbrzymiego parowca Atlantique naraża na niebezpieczeństwo przewagę francuskiej marynarki handlowej, jaką gwarantował ten wspaniały okręt na linii Europa — Brazylja — La Plata. Wielki wysiłek, jakiego francuska marynarka handlowa dokonała, aby zająć pierwsze miejsce w obsłudze Ameryki Południowej, został zniweczony, a Francuzi zapędzeni zostali na 4-te lub 5-te miejsce, mając obecnie już tylko dwa wielkie statki pasażerskie Marsilie i Lutetie, pełniące służbę od 1919 r. Francja znalazła się więc ponownie w przygnębiającej sytuacji, w jakiej była w chwili, gdy parlament ughwalał konstrukcję dwu luksusowych statków Georges Phillipar i Atlantique, okrętów o wielkiej szybkości, które miały zapewnić Francji wyjście z tego upokarzającego położenia.

Szcześliwa ucieczka

PARYZ, 7. 1.

Grupa 30 oficerów i arystokratów hiszpańskich, która zbiegła z kolonii hiszpańskiej Rio del Oro na pokładzie żaglowca francuskiego, przybyła do Port Etienne, który należy do Francji. W ten sposób wieźniowie polityczni hiszpańscy, którzy deportowani zostali do Afryki za przestępstwa przeciwko republice, znajdują się na terytorjum neutralnem.

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 7. 1.

Według „Lidovych Novin” bezrobocie w Czechosłowacji wzrosło w grudniu w porównaniu z listopadem o pięćdziesiąt do dwudziestu procent. Oznaczałoby to, że cyfra bezrobotnych zbliża się do trzech czwartych miliona.

Znów pożar na statku

francuskim

PARYZ, 7. 1.

Wczoraj późnym wieczorem, wybuchł ogień na francuskiej łodzi podwodnej „Fresnel”, znajdującej się w Tulonie. Ogień wprawdzie ugaszono, lecz trzech marynarzy odniosło ciężkie poparzenia, ze walczą oni ze śmiercią.

Wczoraj z rozporządzenia Starostwa została skonfiskowana jednodniówka p. t. „Poranny Prąd” za wiadomość PAT-a o przepięgu strajku w państwowych zakładach telefonicznych.

Skutki bezmyślnego post pku - żony Objawy nędzy

WARSZAWA, 7.1.—(wł. Gr.)

Przed tygodniem popełnił samobójstwo zamieszkały w apartamentach swoich, w ogrodzie Frascati, bogaty przemysłowiec i obywatel ziemski, Eustachy Rawita-Ostrowski. Powody samobójstwa nie były znane i, dopiero obecnie, wychodzi na jaw, że podłożem samobójstwa była pewna romantyczna historia.

Zmarły Rawita-Ostrowski utrzymywał przez kilkanaście lat intymny stosunek z pewną nauczycielką. Przed trzema laty Ostrowski postanowił wyposażyć swą przyjaciółkę i wydać ją zażam. W tym też celu wręczył jej 5.000 zł. gotówką oraz akcje pewnego towarzystwa budowlanego, wartości 20.000 zł. Przed rokiem Rawita-Ostrowski wezwał swą przyjaciółkę do Warszawy i zaproponował jej wymianę akcji na 2.000 dolarów gotówki. Transakcja ta została dokonana. Od tego czasu eks-przyjaciółka Ostrowskiego zamieszkała stale w Warszawie. Pewnego dnia otrzymała ona od Ostrowskiego tajemniczy telefon:

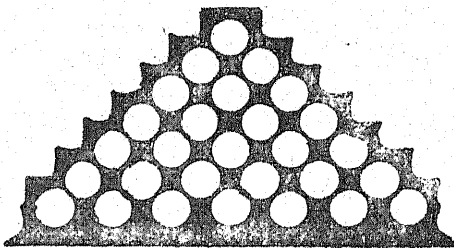
— Ratusz się, policja ściga cię, jako szanowaną artystkę.

Istotnie, tegoż dnia nauczycielkę aresztowano i osadzono w urzędzie śledczym. Jak się okazuje policja interwenjowała, naskutek doniesienia żony zmarłego Rawity-Ostrowskiego, która zaskarżyła eks-przyjaciółkę męża o wymuszanie pieniędzy. Dopiero na skutek in-

terwencji adwokata aresztowaną zwolniono. W tym właśnie czasie Rawita-Ostrowski bojąc się skandalu, popełnił samobójstwo.



LAWINA, Nr. 87



Dodawać po jednej literze. Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska płynna, 2. spółgłoska grecka, 3. droga, 4. rodzaj opalu, 5. silnie (w muzyce), 6. podstęp, 7. skórkowy schowek na banknoty papieru.

W ubikacji na Placu Leonhardta usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem Edward Korona, przybyły z Poznania.

Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczy z tego kroku był brak pracy i środków do życia.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI
BAJKA DLA DZIECI

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe przyjmowana entuzjastycznie przez naszych milusińskich uroczą bajkę Ewy Szelburg „Za siedmiu górami”. Śpiewy, tańce, mnóstwo czarodziejskich efektów i atrakcyj. Ceny znizowane.

OSTATNI WYSTĘP ST. WYSOCKIEJ
W „MADEMOISELLE”

Dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu po raz ostatni kreować będzie St. Wysocka swą kapitalną rolę w „Mademoiselle”, poczem sztuka ta schodzi z afisza. Ceny znizowane.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem największy przebój b. sezonu, potężne „Krzyczące Chiny” St. Tretjakowa.

W pełnych próbach pod reżyserią H. Szletyńskiego „Plac paryski 13” Wł. Baum.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 5 popołudniu po raz 20ty i ostatni „Szczęście od jutra” Kiedrzyńskiego. Ceny znizowane.

Dziś wieczorem i dni następnych szampańska, przeżabawna komedia H. Malina „Morder” w brawurowym wykonaniu: Brenończy, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogródowa nr 18)

Dziś odbywają się 3 przedstawienia o godz. 4 15, 7 15 i 9 15 br. wnie i wesłej rewji p. t. „Lepiej być musi” w wykonaniu całego zespołu.

Bilety od 40 gr do 2 zł do nabycia w kasie Teatru od godz. 10 rano bez przerwy.

Przykry nocleg i niemiła przebudzenie

(a) Józef Rosolak, wędrowny kupiec towarowy, zamieszkały przy ul. Ogródowej 36 wracając z Rudy Pabjanickiej w stanie mocno pijanym zasnął w polu przy ulicy Pabjanickiej, tuż przy torze kolejowym.

Korzystając z twardego snu domokraczy

nieujawnieni sprawcy skradli mu paczkę zawierającą 11 metrów towaru wełnianego wartości 150 zł. oraz 65 zł. w gotówce.

Na skutek złożonego zameldowania policja wdrożyła dochodzenie.

Stasia robi kurację odtłuszczającą.

Niewiedziałem Stasi dwa miesiące. Była ze swymi chlebobawcami na Helu. Wróciła opalona jak niedosmażona kukła. Złapałszy mnie na schodach, wybuchnęła całym gradem skarg i żalów.

— Pan wie, że moja pani zabrała mnie nad morze, i takiego nieszczęścia mi narobiła. Że teraz iść się chyba powieszę!

— Chce panna Stasia osierocić Gdańską ulicę?

— Panu hałas w głowie, a mnie serce pęka. Bodaż ta hochsztapierka pysk złamała, nim ja się dała jej namówić do tej Helu. Ona myślała chyba, że ja w moim życiu nie widziałam jeszcze wody. Bo przecie tam nie więcej niema ino piach a woda. Co dzień nie kap się, jakbym codzień miała iść do ślubu. Sprawiliam sobie na tę paradę w wodzie garnitur kąpielowy, taki kusy, że aby ino to najgorsze zakryć. A tu moja pani jak nie wyjedzie na morze z pyskiem: ty bezwstydnico! goła chcesz się ludziom pokazywać? Kajem ciałem radabyś świecić? Ja ci dam halet w wodzie, ty rusz się z Koziej Wólki! Pa... w... ja, rozbraja się do wody jak pietruszka do rosoli! Tak moja pani rozwarła na morze rękę. Miałam widać na sobie jakiś drugi habit, tak, że nie było na mnie widać. A pan chyba przyznał, że ja za siebie nie potrzebuję się wstydzę.

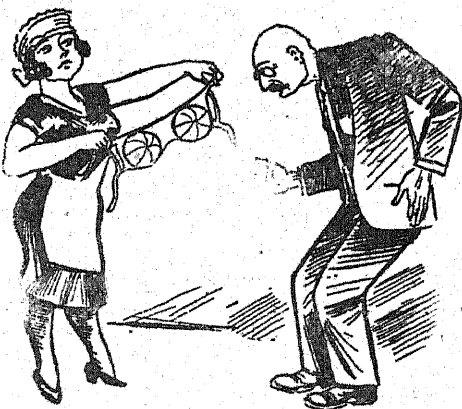
— Nie nie przyznaje, bo panna Stasia przedtem wzięła chowa.

— Stasia panu, czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal. Chyba ja mam panu... (pauza) ...

spokoju i regularnego życia. Niech inni kipią i pękają, a pana mi szkoda.

— Dziękuję pani Stasi za zyczliwość. Radbym jednak wiedzieć, co za nieszczęście spotkało pannę Stasię nad polskim morzem.

— Proszę pana, pan przecie wie, jak ja zawsze dbałam o moją linję, mianowicie z przodźką. Tymczasem przez te kąpiele w morzu rozdełam się jak pęcherz w gorącu. Jeden medyk, który we wodzie dwa razy mi się oświadczył, powiedział, że to od tej



soli tak pęcznieje, bo ona wiazi do ciała i rozdyma jak drożdże. Dziś musiałam sobie kupić nowy biustonosz, bo ten stary

jest mi za ciasny. Patrz pan... Widział pan kiedy takie bomby?

— Ja się na tem nie bardzo rozumiem. A cóż panna Stasia zrobiła przeciw swojej otyłości?

— Co zrobiłam? Ten medyk z Kacka dał mi maść na schudnięcie i robię teraz kurację odtłuszczającą. Co wieczór do spania muszę sobie tę maścią brzuch i piersi smarować.

— Pierwszy raz to słyszę, aby od smarowania można schudnąć. Cóż to za maść taka?

Stasia wydożyła ze spódnicy słoik z jakąś czarną galareta. Oglądam, wacham, rozcieram w palcach, a nareszcie biorę do ust.

— Ależ panno Stasiu, to nie jest żadne lekarstwo, to są najzwyczajniejsze powidła śliwkowe.

Mimo brązowej cery Stasia stanęła cała w pasach. Wbiła palec w słoik i wsadziła go sobie do ust.

— A psia kruszka doktor zatracony! — wybuchnęła z wściekłością. — Ma pan rację, że to powidła... A ten pieron morski kazał sobie jeszcze zapłacić 20 zł za receptę, a 30 zł za to smarowidło. Ja się też dziwię, że nie chudnę od tej medycyny, choć co wieczór brzuch tak sobie nią rajbowałam, że mi się kiszki przewracały. A loter dopiero! Widzi pan — te chłopcy! Ino żeby dziewczynę nabrać i z grosza obedrzeć. Powidła — jak Bożę najszczęśliwej kocham! Żeby mi je to jeszcze do jedzenia zapisał. Ale kazał mi wciarki sobie robić na goły żołądek! Bodaż tego powidlarza połamało na drobne kawałki! Jeszcze lump paskudny powiedział, że skornio mnie tylko sadło odejdzia, to się zaprzę ze mną ożeni, bo z takim brzuchem nie mogę...

Zacisnąć pasa!

„Prawdę mówił Maciej stary...”, a ślicznie mówił premier ministrów. „Zerwać z życiem nad stan...” Konieczność niższej stopy życiowej... dużo było wybujałości, Zacisnąć pasa i zacisnąć zęby! Oszczędzać i nie wydać. Nie jest może świetnie, ale bywa byczo Budżet znośny. Waluta przy waletach się trzyma. Lada chwila powrót do normalnych czasów, Prosperity. W walce z kryzysem szanse nasze nie gorsze, niż gdzieindziej:

„Przeciwie, z całą stanowczością można stwierdzić, że szanse te są dla nas nawet lepsze, dlatego, że pomimo wielkiego nacisku na nas sytuacji ogólnej, pomimo ujemnego oddziaływania wydarzeń zagranicznych na nasze wewnętrzne położenie gospodarcze zdołaliśmy uchronić nasz aparat ekonomiczny przed dezorganizacją i zapewnić sobie możliwość dalszej pracy na stopniową poprawą sytuacji”.

Wogóle diagnoza świetna. Z terapią jest trochę słabiej. W każdym razie atoli morał dla szerokich rzesz podatkowiczów streszcza się w zdaniu: niższa stopa życiowa.

Ale jak można teraz jeszcze obniżyć stopę życiową, skoro niedawno na ten przykład pisał zagraniczny turysta po Polsce Robert de Traze w „Intrasigeancie” paryskim:

„Poziom egzystencji Polaka jest niższy od innych narodów europejskich. Małem się karmi i ubiera się byle jak. Nauczył się wytrzymałości i dalej to robi z odwagą i cierpliwością. Gdy przybywa się do Warszawy, to wie się, że się jest daleko od wspaniałego Zachodu. Magazyny biedne, piękne automobile rzadkie. Ludzie, których się spotyka, mają twarze blade, wyciągnięte. Czuje się wkoło siebie biedę. W niektórych okręgach miasta prawdziwa nędza. — Rodziny całe żyją na kupce w piwnicach, dzieci widocznie nie odkarmione. Nikt prawie nie ma gotówki. Ale ten naród o pustym żołądku powtarza sobie: „Polska jest odrodzona”

Jakżeż tedy naród o pustym żołądku i bladych twarzach może obniżyć stopę życiową? Czy w ten sposób, że ta stopa ma być nieohuta, ale bosa, tak jak boso żywie i żyje w tym grudniu chłopstwo w różnych okolicach i polaciach kraju, o czym niejednokrotnie informował i informuje „Zielony Sztandar” piastowski?

Obniżyć stopę należy, można i godzi się, ale nie tyle na nizinach, ile u samych szczytów i wirchów społeczeństwa. Tam wysoko

nał nadal jeszcze na zbyt wysokiej stopie cały styl i fason bytowania i nieco rażące pańskości (noble passionen) i dość lekkie szafowanie forsą na niepotrzebne luksusy, o czym „lud” ludność, poddani, to i owo wiedzą i do brze sobie pamiętają. Na ostatniej sesji sejmowej poruszyli ten drażliwy temat posłowie Dubois z P.P.S. i Hutten Czapski, referent z BBWR.

Nie tak to dawno czytało się w prasie swojskiej i cudzej, jak to obniżają stopę granicą, ale od góry, u góry. O kanclerzu austriackim, zmarłym ks. Seiplu, broszurka mała wyszła Wernera Thormana. Wzorem skromności człowieka ten był, tramwajami po Wiedniu, a do Genewy w r. 1922 często, ale zawsze drugą klasą, skromniutko, jak przystało na te ciężkie czasy (1922!) Albo np. wicekrólem Irlandji, namiestnikiem mianowany świeżo Donald Buckley. Odrazu stopę życia obniżył. Wspaniałej rezydencji w słynnym Fenix Parku w Dublinie się rzekł, na Akademię Nauk pałac przeznaczył, cały dwór cywilny i adjutanturę zlikwidował, w domeczku trzechpokojowym zamieszkał, skromnym Fordzikiem Irlandję objeżdża, w prasie angielskiej szeroko o tem pisał.

Ot i przykład obniżenia stopy życiowej z góry.

Albo znowu niejaki Raymond Poincaré. Kilka razy prezydentem i premejerem bywał, dość znana osobistość, ale z adwokatury już żyć nie może, więc mu emeryturę skromną uchwalili, to się aż rozplakał, gdy do niego z tą nowiną osobiście przysli.

Bardzo a bardzo też obniżył swoją stopę życiową niejaki Hindenburg von Benken-dorf, obecnie prezydent, dawniej Feldmarschall, no ale dwoma samochodami się kontentuje, a fundusze: reprezentacyjny i dyspozycyjny bardzo też skromniutkie, ot takie, jak u nas były w r. 1925, o 50 proc. niższą od dzisiejszych.

Zdaje się są punkty, na którychby u nas można jeszcze obniżyć stopę życiową. Czy nie należałoby obniżyć stopy życiowej „Szofera Prez. Rady Ministrów”, który wedle posła Hutten-Czapskiego ma uposażenie 625 złotych? Budżet zredukowano wedle posła Dubois o 8 proc. w stosunku do 1930/33, a budżet Prezydenta Rzeczypospolite o 3 proc. itd.

itd.

Szeroko i długo opowiadano sobie ostatnim bankiecie w Genewie na 1000 (?) osób, przypominającym uczy cesarza Augusta, na którym boski Artur odegrał „Pieśń Łą będzia” Rubinsteina, a po którym nastąpił odjazd do dziedzicznego majątku rodzinnego (Rittergut) w Wielkopolsce, który tam ocenia ją sąsiedzi na 100 tysięcy dolarów.

Warszawskie pałace Banku Gospodarstwa Krajowego i Polskiej K. O., marmurami i bronzami zdobne, wykażą też potomności, że się ekspensowało na zbyt szeroką stopę, podczas, gdy nędza szalała w kraju jak grypa, a w kasach było więcej waty, jak złota i więcej miedzi brząkającej, jak srebra.

Stanawczo zaś znowuż ci, co nie potrzebują z konieczności obniżyć raptownie stopy życiowej (aparaczyki, solenizanty, walety i ministranty) nie powinny tej szerokiej stopy zbyt demonstrować ad oculos plebis (plebs contribuens) czyli coram publico. — Miano swego czasu za złe „czerwonym carom” Kremla, że zbyt szampanowali w restauracjach hotelów moskiewskich. Bawić się oczywiście i można i trzeba. Potańczyć toż, czy to w Adrji czy w Oazie czy w... Leśnej Podkowie. Owszem. Nikt przeciw temu nic nie powie, Zależy gdzie, z kim... przy czem i po czem..

Ale żeby np. po uroczystej akademji i t. żalobnej i tragicznej, zaraz omal wszyscy, omal w komplecie, omal in gremio dawali sobie rendez-vous w dancingu i Elita obsiadła wszystkie stoliki teraz, tak, jak ongiś cztery, pięć lat temu „za dobrych czasów”, no to, no to, no to stanowczo jest tego... no... nietakt, „mauvais genre”. Można już sobie było obracać wieczór inny! Stanowczo inny.

Najstosowniej zaś byłoby znacznie dy skretniej, w zamkniętych kółkach, w klubie na Foksalu, a nie w publicznych lokalach. — Może premier jest istotnie „Purytanin”, jak go nazywają Adrianie i Oazowcy.

Rację atoli ma, gdy słysząc znowu o an tipurytanizmie „aparaczyków”, w swoim sejmowym kazaniu napomina do „zniżenia stopy życiowej...” najpierw oczywiście Elitę, a po tem Tuhandę.

ADOLF NOWACZYŃSKI

FELIETON.

Trzej królowie

Jestem konserwatystą i nic na to nikt nie poradzi.

W tronowej sali Zamku Królewskiego czuję się jak w świątyni Rzeczypospolitej a za sancturjum uważam cały Wawel.

Słowo „Król” ma dla mnie urok i przy wodzi na pamięć najświetniejszy czas Polski...

Az tu kiedyś powiada do mnie mój syn.

— Tatu królowie idą.

— Daj ich tu!

Tradycja, do tego piękna i co trzy królowie to nie trzej prezydentowie.

Za drzwiami coś się potknęło zaszele ściało zaśmierdziało ohydnie, weszli, kolędnicy,

Boże edyni! Trochę mi się głupio zrobiło królowie (jeden z Chocjen drugi z Bałut a trzeci uczeniory z Widzewa) jeszcze jako tako wyglądali. A najlepiej prezentował się

ten czarny bo gęby widać wcale nie było.

Ale anioł!!!

Zawsze się modliłem po cichu by po spłaćeniu długów i wychowaniu dzieci pojeść do nieba.

Teraz jakoś stanowczo zniechęciłem się do żywota wiecznego.

Cóż to był za anioł! Prześcieradło miał na sobie coprawda wiśniówką na żółtem tle skropione i skrzydła z papieru ale gęba?

Panie prokuratorze Sądu Najwyższego domagamy się Sprawiedliwości. Gębę miał coprawda starą i ohydą włosy konopiane ale zato był zezowaty i jakaś się straszliwie w oracji niebieskiej.

Na domiar złego co chwila chwytala go czkawka i w czasie wołania „hej radosna no wina” musiał wyjść bo mu się zupełnie nie dobrze zrobiło.

Djabel zato był wspaniały.

Brakło mu tylko ogona, który mu łobu ziaki około kina „Luna” wyrwały. Trzymał ten ogon w ręku i wojowniczo nim wymachiwał.

Był z niemi i herold, który coprawda mniej był zajęty anonsowaniem monarchów a bardziej dyskretnym oglądaniem mojego futra w przedpokoju. Wołało to pachole dworskie wielkim głosem.

— Oto królowie monarchowie z kolendą ze śpiewem z radcią przychodzą. Przedstawienie jeden złoty z djabłem złoty pięćdziesiąt. Jak ma być?

— Z djabłem!

— Djabel wal

Bardzo to piękne było widowisko i radosne wielce.

Zona nawet popłakała się szczeremi łzami... za łyżkę srebrną która niewiadomo jak zginęła.

Chłopczyna zaś mój spać idąc zapytał.

— A gdzie te królowie teraz.

— W niebie synku.

— A dlaczego tatusiu, widziałem na ulicy ich policja prowadziła? Czy do nieba też odstawia policja?

Nie będzie nadzorów sądowych?

Projekt nowej ustawy o zapobieganiu upadłości

W ministerstwie sprawiedliwości opracowuje się projekt nowej ustawy o zapobieganiu upadłości. Według tego projektu ma być zniesione odroczenie wypłat tudzież nadzór sądowy.

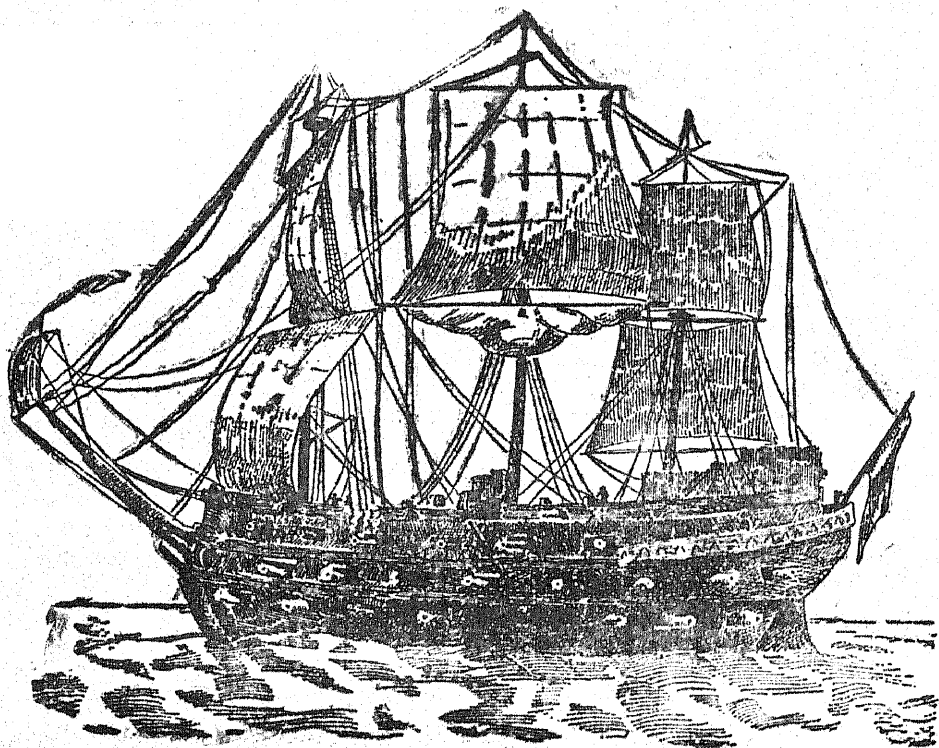
Pozostanie natomiast postępowanie układowe, przyczem dla zmniejszenia długów o 30 procent wymagany jest jak dotychczas zgody zwykłej większości uczestników zebrania wierzycieli, w którym uczestniczyliby przedstawiciele 2/3 sprawdzonych wierzytelności, a 9/10 sprawdzonych wierzytelności przy zmniejsze-

niu długu od 50 do 60 procent.

Zmniejszenia długów o więcej niż 60 procent projekt ustawy nie przewiduje.

Nad wykonaniem układu miałyby czuwać rada wierzycieli, zaś nadzorca sądowy byłby mianowany przez izby przemysłowo-handlowe lub też na podstawie opinii przez nie udzielonej.

Prawo do korzystania z układu ma być podobno silnie ograniczone całym szeregiem warunków.



Okład wojskowy (z pocz. XVII w.)

Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej
radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAŻYR

ul. Główna 17

Tel. 115--04

MAŻ—PANTOFEL

Osobliwy zwyczaj panuje w hrabstwie Limusin we Francji: Maż który pozwoli się ponieierać żonie podlega surowej karze: wsadzają go na osła twarzą do ogona; dają mu w ręce kądziel i wrzeczono na dowód że jest babą i oprowadzają po wsi. Każdy ma prawo drwić i wysmiewać się z pantoflarza a nawet okładać go kijem. Na domiar hańby nakładają mu ogromny czepiec na głowę i obsypują twarz mąką.

Pytanie: — Kto miałby najwięcej zajęcia gdyby i u nas istniał ten zwyczaj?

Odpowiedź: — Dostawca osłów.

ŚWIĄTECZNY LIST

Zdenerwowany szef podchodzi do biurka stenotypistki i dyktuje list do jednego ze swych wierzycieli:

— Pan jest oszustem i ostatnim nicponiem

Jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzymam pieniędzy za towar, oddam natychmiast sprawę do prokuratora.

— Panie szefie — przerywa stenotypistka — adresat otrzyma list w samą wigilię, czy nie uważa pan tego za nietakt?

— No dobrze — mówi szef — proszę więc dopisać na końcu: Wesołych Świąt!

PRZY LICZNYCH dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” sprawia należyta ulgę. Żądać w aptekach i drogeriach.

6)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

ROZDZIAŁ III NOCNY GOŚC

Grad wymysłów, epiący się z kozła do różki — żargonowy język holenderski jest niezmiernie dosadny — wyrwał mnie z zadumy. Dorożka — niewygodne ciasne pudło, zionące zapachem stęchlizny — zatrzymała się gwałtownie, a spowodowane tem wstrząśnięciem rzuciło mnie twarzą naprzód.

W ciemnościach, panujących nazewnątrz rozbrzmiewały pełne pasji okrzyki, głośnie nawet plusk deszczu. Wyjrzałem przez zalane strumieniem wody okienko, ale nie dostrzegłem nic prócz zólitawego blasku latarni, zdaje się jednak, że jakiś pojazd znajdował się bez pośrednio przed nami, posłyszałem bowiem zgrzyt kół o brzeg chodnika, o który po chwili otarła się także moja własna drynda. Wyśiadłszy, znalazłem się w małej wąskiej, ciemnej uliczce, ujętej ramą wysokich kamienic. Brudna lampa, na której widniały nawpół zaarte litery napisu „Hotel”, zwisająca nad moją głową, uświadomiła mi, że dotarłem do miejsca przeznaczenia. W chwili, gdy płaciłem należność, trinał nas jakiś fiaker, ten sam zapewne, z którym woźnica mój stoczył starczkę poprzednio, ponieważ odjechał pośpiesznie, wykrzykując obelgi w ciemną noc.

Mój dorożkarz odjechał także, zostawiając mnie samego na mokrym bruku, gapiące

go się na wąskie, brudne drzwi, wyłożone do połowy matowym szkłem.

W tej chwili dopiero uświadomiłem sobie w pełni fakt, że ja, Anglik miałem spędzić noc w niemieckim hotelu, do którego skierował mnie niemiecki portjer, notabene w przekonaniu, że byłem Niemcem. Wiedziałem także, że zgodnie z przepisami, obowiązującymi w neutralnej Holandji, paszport mój winien być wizowany w policji i że tem mniej mogłem uchodzić za Niemca.

— Bał — pomyślałem sobie dla dodania odwagi. — Jest to przecież wolny, neutralny kraj. Służba w hotelu niemieckim może być impertynecka, zarząd może zdzierać okropnie nikt mnie jednak tu nie zje. A zresztą — ciepłe łóżko w podobną noc!

Pchnąłem drzwi i wszedłem do środka. Przekonałem się odrazu, że wewnętrzne urządzenie hotelu lepiej się przedstawia, niż się na to z zewnątrz zaniosło. W niewielkim przedsiionku znajdowała się oszklona budka portjera, a za nią widniały kręcone staroświeckie schody ze szklanką kławką i drzwiami, wiodące na górne piętra. Na odgłos mych kroków, dzwicznie oddanych przez mozaikę podłogi, wyłonił się lokaj z komórki pod schodami. Przepasany był niebieskim fartuchem, z pod którego wyglądała krótka kurtka gors od koszuli i biała krawątka, jaka noszą lokaje na kontynencie. Ręce jego były pokry-

te plamami, a fartuch tak samo — zapewne czyścił buty.

Był to wysoki, tegi, jasnowłosy mężczyzna, o okrutnych małych oczach. Włosy miał tak krótko obcięte, że głowa jego robiła wrażenie ogolonej. Podszedł z wawym krokiem do mnie i zapytał po niemiecku szorstkim głosem, czego bym sobie życzył.

Odpowiedziałem w tym samym języku, że szukam pokoju. Posłyszawszy mój doskołały akcent bonnoński, błysnął szparami wąskich oczu, nie zmienił jednak sposobu postępowania.

— Hotel jest przepełniony. Pan nie może dostać tu łóżka. Właścicielki niema cwiłowo w domu. Załuje mocno.

Wypowiedział to wszystko w bezczelny i pośpieszny sposób, właściwy pruskim funkcjonariuszom.

— Hotel ten polecił mi Franz z Boparder Hof — odparłem. Nawet cała armia pruskich sługusów nie byłaby w stanie wygnać mnie w tę noc na podobny deszcz. — Powiedział mi, że pani Schrott zapewni mi wszelkie wygody — dodałem.

Zachowanie lokaja uległo natychmiastowej zmianie.

— Ach, so sol — rzekł niemal grzecznie tym razem. — To Franz przysłał pana do nas? Tak Franz jest przyjacielem tego domu. Ja Frau Schrott wysłała na nieszczęście ale powiem jej o panu gdy tylko powróci. Narazie postaram się o pokój dla pana.

Wręczył mi lichtarz i klucz.

— Sol — mruknął raz jeszcze. — Trzecie piętro pokój numer 31.

Gdzieś wodała zegar wybijał jakąś godzinę.

NA MARGINESIE.

Pokój z wygodami

Szukam mieszkania, tzn. poprostu kawalerskiego pokoju umeblowanego. Sprawa wy daje się tak prosta, że niema o czem mówić, ani pisać. Wystarczy przeczytać parę ogłoszeń, obejrzeć lokal, no i wynająć odpowiedni dla siebie. W praktyce jest jednak trochę inaczej. Czytam np. następujące ogłoszenie: Pokój komfortowy z osobnym wejściem, telefon, łazienka, tylko dla solidnego.

Hm! Tylko dla solidnego! Tędy było coś dla mnie. Idę więc pod wskazany adres. Przyjmuje mnie niewiasta dostojna wieku nie określonego i taki między nami wywiązuje dyskurs:

— A więc pan w sprawie pokoju,
— Tak.
— Czy pan na posadzie?
— Od urodzenia.
— Czem się pan zajmuje?
— Gram, doskonale w yo-yo i bridge'a.
— Pan żartuje!
— Nie, mówię zupełnie poważnie. Ale mówmy o rzeczach bardziej wesołych. Chciał bym zobaczyć pokój.

— To właśnie ten.
— Gdzież tu komfort?
— Jest, bo niema pluskwów, ani innych robaków.

— A telefon?
— W sklepiku na dole. Za 10 groszy może pan telefonować.
— A łazienka?

— Jak pan się zechce wykapać przed Wielką Nocą, to na tej ulicy 3 domy dalej jest doskonała łaźnia. Można też wstawić balję z wodą do pokoju.

— Bardzo się cieszę. Nie widzę tylko osobnego wejścia, o którym była mowa.
— W lecie można przez okno, bo to niski parter.

— A gdzie jest klozet?
— A to, kochanie panie, przed bramą zaraz stoi tramwaj piątka, którą migiem pan będzie na dworcu kaliskim. Tam jest bardzo czysto i wygodnie. Nawet rano przed pójściem do biura dobrze jest tak się przejechać.

— Świetnie się składa. A jaka cena?
— Za taki komfortowy pokój tylko 100 złotych. Ale... czy pan solidny?

Nie doszliśmy do porozumienia. Szukam dalej pokoju umeblowanego z komfortem.

kur. lw.

Skutki ślizgawicy

(a) Przy zbiegu ulic Bednarskiej i Rzgowskiej wskutek poślizgnięcia się upadła na chodnik 48-letnia Stanisława Grodziszek, zamieszkała przy ulicy Tuszyńskiej 119.

Grodziszka upadła głową na kant chodnika i odniosła okaleczenie głowy. Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Podobny wypadek miał miejsce na ulicy

Wólczanńskiej przy zbiegu ulicy Białej. Wskutek poślizgnięcia się upadła na bruk 24-letnia Jadwiga Tokarek, zamieszkała przy ulicy Fijałkowskiej 63 i odniosła złamanie prawego przedramienia.

Ranna w stanie osłabionym przewieziono do lecznicy.

Pościg za cyganami Przebieg wane i umaki

(a) Onegdaj w nocy dokonano zachwałej kradzieży w zagrodzie Fryderyka Bema, we wsi Dąbrówka gminy Drzewce, powiatu Łęczyckiego.

Złodzieje otruli psa kielbasą z trującym rozszkiem, następnie zaś wylama i drzwi stajenki i wprowadzili dwa konie wartości 1000 zł.

Złodzieje zaprzęgli konie do bryczki skradzionej z szopy Bemego i odjechali w kierunku Łodzi.

Powiadomiona policja zorganizowała niezwłocznie pościg i dążąc po śladach koniokrądców doszła do wsi Helenówek, pod Łodzią,

gdzie w obozie cygańskim odnaleziono bryczkę skradzioną Bemowi.

Koni narazie nie zdołano odnaleźć. Do piero po dłuższych poszukiwaniach w obozie i sprawdzeniu świadectw pochodzenia wszystkich koni, znaleziono również konie, które jak ustalono cyganie przebarbowali, nadając im inną maść.

Konie odebrano i zwrócono Bemowi. Równocześnie policja aresztowała 7-miu z spośród cyganów, których zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Tragiczny skok dziwaczki

Zatrucie krwi wskutek zaniedbania oparzeń

W szpitalu miejskim we Wiedniu zmarła onegdaj wskutek zatrucia krwi 66-letnia była śpiewaczka Hermina Sigrid Norden. Za trucią krwi dostała zmarła pani Norden wskutek nieostrożnego obchodzenia się z oparzeniami. Pani Norden która była dawniej śpiewaczką koncertową, prowadziła w ostatnich latach życie dziwaczki. Żyła zamknięta w swoim mieszkaniu, odseparowana od krewnych i znajomych. Sprzątała sama i nie wpuszczała nikogo do mieszkania. Ubierała się jak podłotek i nie nosiła okularów, aby się nie zeszpeciła, jakkolwiek była krótkowzroczna.

Pewnego dnia gotowała sobie wodę do kąpieli na maszynie spirytusowej. Przypadkowo trąciła garnek i wylała sobie wrzącą wodę na nogę. Mimo bolesnych oparzeń nie udała się do lekarza, lecz leczyła się sama sypiąc na ranę sól. Następnie, nie przewiązawszy nawet rany, wciągała pończochę wskutek czego spowodowała zatrucie krwi. Mimo pogorszenia się, nie wezwała lekarza, dopiero gdy zemdląca na ulicy, odwieziono ją do szpitala. Mimo pomocy lekarskiej nie zdołano jej już uratować.

„Uniwersalne ciotki”

Spółka z ogr. odp.

Ciotki, które połączyły się w spółkę z ogr. odp., obrały sobie prawne miejsce zamieszkania w Londynie S. W. 192 Sloane Street. Spółka ta posiada filje swoje w Paryżu, Brukseli, Madrycie, Florencji, Angielska, oficjalna, jej nazwa brzmi: „Universal Aunts Limited”.

Spółka powyższa postawiła sobie jako cel dostarczanie podróżującym po świecie turystom opiekuńczych ciotek. Nie każdy turysta z Chicago, udający się do Florencji np., może sobie pozwolić na zabranie ze sobą autentycznej ciotki w tak daleką podróż. Natomiast spółka „Uniwersalne ciotki” nie zawodzi nigdy. Przedsiębiorstwo dysponuje tylko fachowo wykształconymi ciotkami: umieją one odpowiedzieć na wszystkie pytania, spełnić wszystkie życzenia.

Do niezliczonych zadań „ciotek” należą: wyszukiwanie znajomych, kopjowanie obrazów starych mistrzów, zabawianie rozmową towarzystwa zaproszonego na five o'clock tea, uprzątnięcie mieszkania, wyszukanie lekarza, adwokata, nauczyciela tańców nowoczesnych, weterynarza dla psów chińskich, specjalistów od przeprowadzania rozwodów itd.

„Uniwersalne ciotki” podejmują się również opowiadania bajek dzieciom (25 szylingów godzina, towarzyszenia przy zakupach (20 procent od sumy zakupów), haftowania, malowania miniatur (według umowy), przyjmowania pokojówek, sekretarek (2 funty) itd.

Referencyj i wskazówek udziela księżna Norfolk orkz cały sztab sekretarek przy zarządzie Spółki.

Niepoczynalny wybrzyk szofera samochodu elektrycznego

Omam nie rozbił pogotowia kasy chorych.

(a) Onegdaj wieczorem na ulicy Emilji miał miejsce wypadek, który omam nie za-

kończył się rozbięciem karetki pogotowia kasy chorych.

Ulicą Emilji na odcinku od ulicy Gołębkiej do Przędzalnianej zdążył samochód kasy chorych prowadzony przez szofera Adamczewskiego.

W pewnym momencie Adamczewski zauważył samochód z drabiną, należącą do elektrowni łódzkiej. Samochód elektryczny jechał stroną nieprzepisową, czy to z powodu nieuwagi szofera, czy też z innej przyczyny.

W chwili gdy Adamczewski widząc, że nie zdoła wymunąć przepiętowo samochodu elektrycznego skręcił również w tę stronę, tak że oba samochody wprost najechały na siebie.

W ostatniej chwili Adamczewski skręcił na chodnik i zahamował gwałtownie, tak iż dwaj chorzy znajdujący się wewnątrz samochodu spadli na podłogę.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja i wylegitymowała szofera prowadzącego auto elektryczne którym okazał się niejaki Marcinkowski.

Marcinkowskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Niezależnie od tego dowiadujemy się, że zarząd pogotowia kasy chorych zwrócił się do Zarządu elektrowni łódzkiej z wnioskiem o odpowiednie ukaranie szofera Marcinkowskiego.

Spróbujcie znakomitych
czekoladek Piaseckich!

Tajemniczy jacht z armatami i tragedia przed wyjazdem



W Kalifornii mieszkał ostatnio bogaty awanturnik Call Wanderwell, który podczas wojny światowej uprawiał szpiegostwo w Ameryce, a potem w Szwajcarii. Komu wówczas służył, niewiadomo i wogóle nieznaną jest przeszłość tego dziwnego człowieka. W każdym razie uchodził za bardzo bogatego człowieka i prowadził życie godne wielkiego bogacza.

Pół roku temu nabył wspaniały jacht luksusowy od zrujnowanej bandy szmuglerów alkoholu i nazwał go „Karma”, co znaczy po

indyjsku: przeznaczenie. To imię stało się później synonimem okrutnej dla nowego właściciela rzeczywistości.

Kupując statek, miał Wanderwell plan odbycia podróży wokoło świata w wesołym towarzystwie. Zaprosił do tego raidu 15 osób w tym członków bohemy z Nowego Jorku i z Los Angeles. Do towarzystwa przyłączył się arystokrata angielski lord Edward Montagu. Jest on literatem i sądził, że na pokładzie jachtu „Karma” znajdzie materiał do awantur niczkiej powieści.

Gospodarz wyprawy dał do zrozumienia gościom, że podróż będzie odbywała się przez ważne wzduły wybrzeży i wysp, zamieszkałych przez prymitywne szczepy, zdala od cywilizacji i wpływów. Dalsze punkty programu były tajemnicze. Niemile uderzyło jednak wszystkich uzbrojenie jachtu w 3 małe armaty i w 10 kulmiotów, które miały stanowić obronę przed piratami chińskimi.

Jacht luksusowy z armatami wzbudził podejrzenie władz kalifornijskich które wprawdzie nie wkroczyły w tę sprawę, ale nie opuściły statku z oka. Nie uważano bowiem za wykluczone, że Wanderwell z żądzą przygotowywał wyprawę korsarską na całym świecie bezpiecznej od napadów linii okrętowej.

W kilka godzin po ruszeniu jachtu na ocean jeden z marynarzy uczynił tragiczne odkrycie: znalazł właściciela zastrzelonego w jego kabinie. Trzy kule rewolwerowe przecięły pasmo jego awanturniczych przygód. Natychmiast zawrócono statek do portu i wezwano policję, która zrewidowała statek i przesłuchała gości i załogę.

Trudno wpaść na ślad sprawcy. Wiadomo tylko że na pół godziny przed odjazdem na morze zjawił się na pokładzie starszy mężczyzna w starym ubraniu który po zamianieniu paru zdań z Wanderwellem w podniesionym tonie zeszedł z awanturnikiem do kabiny a potem znikł bez śladu.

Oryginalny sposób zalotów

Demonstracyjny pochód przez ulice Nowego Jorku

Trzynastka nowojorskich miss, — spragnionych małżeństwa, utworzyło klub i postanowiło urządzić w noc sylwestrową pochód przez Broadway, aby zademonstrować publicznie swoją chęć wstąpienia w związek małżeński. Młode dziewczęta były bardzo optymistycznie usposobione i spodziewały się, że ten demonstracyjny pochód przyniesie im wkrótce efektywne korzyści w postaci męża.

Przesesem tego klubu jest 26 letnia miss Rose Johnson. Młode miss urządziły pochód ze szablami, oznaczoną liczbą „13” i tablicami a napisem „Chcemy wyjść za mąż”.

Nazwiska wszystkich 13 demonstrujących miss podały szczegółowo dzienniki nowojorskie w raz z biografją i adresem. Dziewczęta są przekonane że w Nowym Jorku znajduje się dostateczna liczba kawalerów i niekawalerów, którzy powiodą je do ołtarza. Miss Estera Parker, która jest sekretarzem klubu, opowiada że w Jorku ujętym miała wyjść za mąż za pewnego milionera, który jednak przeraził się, gdy się dowiedział, że będzie musiał utrzymywać teściową. Dlatego jest dotychczas panną.

Zamrożony człowiek

Zagadka dla świata lekarskiego

Indyjscy fakirzy pokazywali często eksperyment, przy którym dali się żywcem położyć. Eksperyment ten zaciemnia jednak inny, dokonany przez Argentyńczyka Pedro Natiza niedawno temu w Nowym Jorku. Pozwolił on się żywcem zamrozić o 24 godziny, uwolniono, nie stwierdzając najmniejszej szkody na zdrowiu. Przed eksperymentem dwaj lekarze zbadali Natiza i orzekli do protokołu, że serce i puls są zupełnie normalne. Wysiłkiem woli pozbawił się Natiz świadomości, poczem działalność serca oczywiście bardzo osłabła. W pokoju ustawiono trumnę metalową, napełnioną wodą. Po natarciach ciała białego fakira różnymi maściami dwaj pomocnicy włożyli ciało swego mistrza do trumny. W specjalnie przygotowanej ubikacji, do której trumnę wniesiono, obniżono temperaturę stopniowo — zawsze w obecności lekarzy — do 5 stopni niżej zera. Woda zamieniła się w stosunkowo krótkim czasie w blok lodu otaczającym ciało Natiza z wszystkich stron. W tym stanie pozostawiono zamrożonego fakira pod dozorem lekarzy przez 24 godziny, poczem blok lodu powoli roztopiono. Ciało Natiza było z początku zupełnie zimne i twarde. Twarz była biała jak kreda. Po półgodzinnym masażu i kąpieli w letniej wodzie Natiz odzyskał przytomność i poruszał się jak człowiek normalny, który nie przeszedł tej strasznej próby.

W laboratorjach chemicznych podobne eksperymenty przeprowadzono z zwierzętami i roślinami, jak z zabakami itp. ale próby z ciepłokrwistymi zwierzętami jak z ptakami i rybami zawsze kończyły się dla tych zwierząt śmiercią.

Pedro Natiz oświadczył zdumionym uczonym, że eksperyment swój niebawem powtórzy.

WYPRAWA W GŁĘB WULKANU

Niebezpieczne pomiary temperatury.

Juliusz Verne opisał w jednej ze swych powieści fantastyczną podróż uczonego w głąb ziemi. Bohater powieści znalazł pewnego rodzaju tunel wewnątrz wulkanu i przewędrował nim tysiące kilometrów, poczem wyszedł na powierzchnię ziemi w zupełnie innym miejscu.

A oto świeżo notują pisma zagraniczne fakt realizacji tego śmiałego marzenia. Wulkanolog prof. Kyrner odbył ryzykowną wyprawę naukową w głąb wulkanu Stromboli, docierając aż do pokładów wrzającej lawy, która wypełnia głębokie dno krateru.

Śmiały badacz uzbroił się na tę wyprawę w azbestowe ubranie i kazał spuścić się na ogniotrwałej linie do dymiącego krateru. Z największą ostrożnością opuszczano linę, dopóki prof. Kyrner nie dał zdołu sygnału że dosięgnął gorącej lawy.

Uczonego interesowały temperatury tej płynnej masy i przygotowanymi instrumentami naukowymi dokonał spokojnie pomiarów i wykonał w stu procentach swoje zadanie, kazał wywindować się w górę. Zgromadzeni nad kraterem koledzy i robotnicy przyjęli śmiałego profesora z entuzjazmem.

Aby uniknąć uduszenia, korzystał uczonego w głąb ognistej góry z aparatu tlenowego. Zresztą wszystkie szczegóły były tak drobne

zgowo przemyślane, że jak w wyprawie Piccarda — niebezpieczeństwo prawie przestało istnieć.

Humor

PAN DOMU

— Staszka miałem awanturę kiedy wróciłem nad ranem do domu. A czy twoja żona na też się złościła?

— Jeszcze jak! Ale ja zaraz poszedłem do łazienki i drzwi zamknąłem na klucz. Stała przed drzwiami i wołała: Wychodź mi w tej chwili, ty taki i owaki!

— No i co wyszedłeś?

— Jeszcze czego! We własnym domu chyba ja jeszcze jestem panem? — czy nie?

REKLAMA.

Młode małżeństwo kupiło dla swej pociechy nowy wózek.

Jeszcze tego samego dnia ułożono w nim maleństwo i wybrano się na spacer do ogrodu. Szczęście dwojga małżonków byłoby niezamącone, gdyby nie dziwne zachowanie się przechodniów, którzy nie ukrywali swej wesołości, raz po raz przenosząc wzrok z niewłaściwej strony. Wkrótce rzecz się wyjaśniła. Oto z przodu wózka wisiała jeszcze klatka reklamowa:

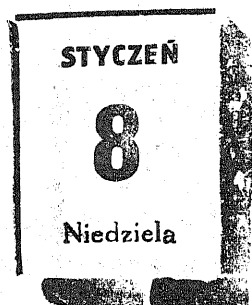
Wyrób własny — najlepszy.

W KUZNI.

— Czy pan jest tym posnym kawalerem który jest ojcem 32 dzieci?

— Nie, jestem jego pomocnikiem.

KRONIKA



KALENDARZYK
Seweryna

Zaczadzenie.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Bobowej 45 ulegli zatruciu czadem węglowym Jakub Wesołowski i żona jego Marianna. Oboje położyli się spać po napaleniu w piecyku żelaznym, który ze względów oszczędnościowych zamknęli przy pomocy kamienia. Wydobywający się czad wypełnił pokój i zatrul organizm śpiących, których znaleziono w stanie nieprzytomnym. Po udzieleniu pierwszej pomocy chorych pozostawiono na miejscu.



Nieudany zamach na pociąg e lem obrabowania wagonów. — Sprawca zamachu njęty

(a) Na szlaku Wietnia-Lesno, kolei Łódź-Kutno, na 49 kilometrze toru na terenie powiatu Łęczyckiego dokonano onegdaj zuchwałego zamachu na pociąg, który jedynie dzięki ostrożności dróżnika kolejowego zakończył się bez ofiar w ludziach.

Około godziny 16-ej dnia onegdajszego dróżnik kolejowy obchodząc tor znalazł na szynach trzy olbrzymie kamienie wagi od 50 do 70 kg.

Dróżnik zawiadomił niezwłocznie najbliższy posterunek kolejowy oraz stację, przy pomocy kolegów usunął kamienie, tuż przed na dziejsiem pociągu towarowego, który wstrzymano na przeciąg kilku minut.

Wdrożone niezwłocznie przez policję do chodzenie, doprowadziło do ujęcia sprawcy zamachu, którym okazał się 31-letni Hipolit Stoliński, ze wsi Kostusina, gminy Witonía, powiatu Łęczyckiego.

Stolińskiego aresztowano. Badany przez policję Stoliński wyjaśnił, że zbudował zator z kamieni by w ten sposób zatrzymać pociąg następnie zaś dostać się na wagony z węglem i obrabować je.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku ujawnienia dalszych spółników Stolińskiego, zachodzi bowiem podejrzenie, że działa on jeszcze z innymi rabusiami kolejowymi.

Rzemieślnicy w Polsce

W Polsce jest 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na kilka zasadniczych grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych.

Najliczniejsza jest grupa skórzaną. Obejmuje ona 58.000 szewców, 4.775 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników.

Do gałęzi włókienniczej należą krawcy, czapnicy, tapicerzy i kuśnierze. Krawców ma w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicerów 389, kuśnierzy 2.624.

Do gałęzi spożywczej należą rzeźnicy w liczbie 22.367, piekarze — 15.825, wędliniarze — 6.445 i cukiernicy — 2.288.

Rzemieślników metalowców jest w Polsce: kowali — 21.129, ślusarzy — 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy — 4.348.

Grupa drzewna obejmuje 31.158 stolarzy, 5.513 cieśli, 1.897 bednarzy i 621 koszykarzy. Pozatem gałąź budowlana obejmuje 11.167 murarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów, 464 rzeźbiarzy.

Grupa usług osobistych skupiła 11.000 osób.

Powyższe zestawienie nie obejmuje wszystkich trudniących się rzemiosłem w Polsce. Istnieje poważny odsetek rzemieślników, prowadzących zakłady bez posiadania kart rzemieślniczych

Ceny szacunkowe urzędów skarbowych

„Gospodarka narodowa” cytuje ogłoszenie naczelnika urzędu skarbowego. N. o licytacji ruchomości należących do jednego z ziemian. Bardziej charakterystyczne pozycje z tego ogłoszenia podajemy poniżej wraz z cenami szacunkowymi.

Garnitur mebli wyscielanych ze stolikiem mahoniowym 7 szt. — 50 zł., biurko orzechowe 1 szt. — 20 zł., toaleta orzechowa z lustrem 20 zł., bielizniarki z lustrami orzechowymi 2 szt. — 50 zł., biblioteka jesionowa 1 szt. — 15 zł., szafki nocne z marmurami 2 szt. — 20 zł., kredens dębowy, ciemny 4 ro drzwiowy 1 szt. — 15 zł., stół bilardowy dębowy stylowy 1 szt. — 10 zł., serwis porcelanowy zdekompl. 100 szt. — 50 zł. A teraz jeszcze ciekawszysortyment: krowy czarno kraciaste 30 szt 1100 zł. (przeciętnie po 37 zł. sztuka) byk rozplodowy 6-letni 1 — 50 zł. młociarnia kompl. z traktorem Deeringa 2 szt — 100 zł. (zapewnie miało być Deringa) 1 kompl. 500 zł. żniwarka kompletna Deeringa 2 szt 100 zł. wozy chłopskie 9 szt — 300 zł. konie robocze 5—16 lat 19 szt 500 zł. przeciętnie po 26 zł. szt.) okna inspektowe oszkl. 500 szt. 500 zł. siewnik firmy „Superior 1 — 30 zł.

plóg do motoru 1 szt. 30 zł. wiazadła Massey i Harrys 1 szt. 50 zł. zrebaki kasztan 3-letnie 4 szt 80 zł. wierzchówka kara 6 lat 1 szt 20 zł. chomonta robocze 21 szt. 50 zł. szkółka drzewek ogrodn. róże, jabłonki, grusze czerśnie około 10000 szt. — 200 zł (przeciętnie po 2 grosze i t. d.

Warto teraz zastanowić się na tem w jaki sposób inni wierzyciele prywatni będą mogli wydusić, choćby jeden grosz z płatnika któremu zlicytowano wszystkie ruchomości potrzebne do prowadzenia gospodarstwa i meble? Pozatem nasuwa się pytanie, czy naczelnik urzędu skarbowego, podpisujący ogłoszenie o tej licytacji wiedział co to jest „nieruchomość z przeznaczenia” której właścicielowi zabierać nie wolno, oraz czy zastanowił się nad tem, w jaki sposób właściciel majątku będzie prowadził zruinowane gospodarstwo.

W kwestji konwersji zaległości od pożyczek długoterminowych Tow. Kredyt. m. Łodzi

Komunikat do dłużników Towarzystwa.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego wprowadziło dla dłużników i w Kredytowych możliwość pod pewnymi, dość uciążliwymi zresztą, warunkami, za zezwoleniem Ministra Skarbu, dokonywania konwersji zaległości od pożyczek, bądź na pożyczki dodatkowe, długoterminowe w gotowiznie, bądź w listach zastawnych i jakkolwiek cały szereg Towarzystw Kredytowych miejskich z Warszawskiem na czele zrzekł się dokonywania powyższych operacji, nie widząc w tem korzyści dla swoich dłużników, to wśród obywateli łódzkich członków Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, dają się odczuwać zbyt optymistyczne nadzieje na polepszenie na tej drodze swego stanu zadłużenia.

Władze Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi zatem, po wszechstronnem zbadaniu kwestji konwersji zaległości postanowiły ogłosić w piśmie publicznym, dla orientacji dłużników, ujemne i dodatnie strony tego rodzaju operacji.

Przedewszystkiem konwersje zaległości w listach zastawnych, ze względów zasadniczych, są wedle opinji Władz Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i wszystkich innych, z wyjątkiem jednego niedopuszczalne jako narazające poważnie na szwank kapitał zasobowy Instytucji a co za tem idzie ewentualną i punktualną opłatę kuponów.

Przy konwersjach w listach zastawnych Ministerstwo Skarbu musi wyrazić aprobatę, gozie i po jakim kursie będą uplasowane na we listy zastawne i dopiero po wyrażeniu zgody mogłaby być dokonana operacja. Otóż fundusz, osiągnięty przez Towarzystwo Kredytowe z listów zastawnych na pokrycie zaległości w najlepszym razie nie wytrzyma rachunku, narażając Towarzystwo Kredytowe na stratę, która musiałaby być pokryta z kapitału zasobowego. Na tego rodzaju ewentualności, związane z podrywaniem kapitału zasobowego, Towarzystwo, ani Ministerstwo Skarbu nigdy zgodzić się nie może. Co zaś do konwersji zaległości w gotowiznie, to operacja taka również pozostaje w zależności od Ministerstwa Skarbu, które przy tem poczyniło pewne zastrzeżenia, stosownie do odezwy Komisarza Rządowego do Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego z dnia 29 listopada 1932 r. za Nr. 15, że przy zaległościach do 3-ech rat musi być zapłacona w gotowiznie przynajmniej 2 raty do Kasy Towarzystwa w gotowiznie. Dopiero pozostała część zaległości mogłaby być skonwertowana i zamieniona na pożyczkę amortyzacyjną gotówkową na krótszy termin umorzenia, niż pożyczki zwyczajne. — Już z tego wynika, że przy mniejszych zaległościach, wynoszących dwie, trzy raty obowiązkowe operacja konwersyjna nie przedstawiałaby dla dłużnika widocznych korzyści musiałby on bowiem wykładać znaczną część zaległości w gotowiznie, której zazwyczaj nie posiada, oraz płacić następne raty od pożyczki pierwotnej i dodatkowej, gotówkowej bez żadnego dalszego zalegania, ponieważ wyżej wzmiankowane Rozporządzenie Prezydenta nie gwarantuje już dla nowych zaległości pierwszeństwa hipotecznego.

Należy też nadmienić 1), że operacje konwersyjne połączone są z kosztami notarialnymi i hipotecznymi, jak również 2), że należne raty od 8 proc. pożyczek poczynając od stycznia 1933 r., odpowiednio obniżone, muszą być punktualnie zapłacone, i zaległości z tych rat tworzyć się nie mogą, ponieważ dla nich nie służy pierwszeństwo hipoteczne.

Z przytoczonej wyżej argumentacji dłużnicy sami zorientować się mogą, czy i w jakim stanie zadłużenia reflektować mogą na dokonywanie konwersji swoich zaległości.

W każdym razie od pożyczek konwersyjnych Towarzystwa muszą być płacone z całą punktualnością pod rygorem natychmiastowego stosowania kroków egzekucyjnych aż do sprzedaży zalegających nieruchomości.

Dyrekcja Tow. Kredyt. m. Łodzi

Reklama to potęga

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoly karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL — Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO — Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumu
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancinów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID — 100 metrów miłości
DRIA — Małenka z Montparnasse

METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o
zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 7 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,25
	Belgia	123,70
	Holandja	359,00
	Londyn	29,84
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcaria	171,90
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

O obroty małe, tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych, — 8,92, 1/2 — Rubel złó-
ty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,50
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kr. i.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00	(wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,00
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejedn dla listów zastawnych utrzymana,
Obroty akcjami słabsze.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonywuje wszelkie robo-
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych ilo-
ściach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radjo

Łódź, 8 stycznia 1933 r.

11,40	Pryegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Komunikat meteorologiczny
14,00	Przerwa
15,00	Kolendy
15,25	Wiadomości
15,35	Odczyt
15,50	Fantazje operowe
16,00	Program dla młodzieży
16,25	Płyty gramofonowe
17,00	Muzyka salonowa
17,30	Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40	Koncert kameralny
17,55	Program na dzień nast.
18,00	Muzyka taneczna
19,00	Rozmaitości
19,25	Słuchowisko
19,45	Własny Dziennik Radjowy
20,00	Koncert popularny
20,15	Koncert symfoniczny
22,55	Komunikaty.

Ponieważ nadszedł czas

dla zaopatrzenia się w białe towary

polecamy nasze znane gatunki, a zwłaszcza marki **O. K.** o nader przystępnych cenach

Wyłączna sprzedaż towarów

sekunda, brak i resztek

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie
umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54- Deliazd tramwajami 10 i 16

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdą broszurkę pod po-
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-
sencowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostep-
ny cery naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący
czy cierpiący takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać i przesyłać (otrzymać 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUTLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

polecą: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce,
reformy, rękawiczki wełnia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reparacji.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe, far-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH“ Al. Kościu-
szki 27 tel. 141-01

KINOTEATR
STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilishskiego 123 Telefon 112-00

Królowa polskiego ekranu **Jadwiga Smosarska**
w przepięknym 100procentowym dźwiękowcu p. t.
„ROK 1914”

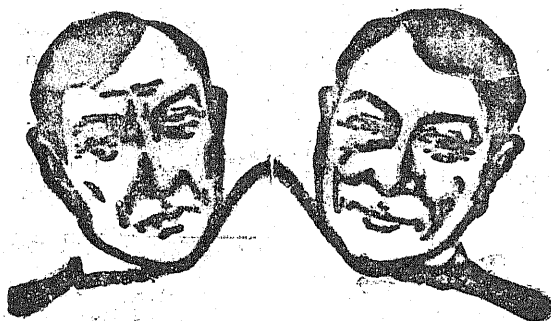
W rolach główn.: Jadwiga Smosarska, Witold Conti i Bazyli Sikiewicz.
Pieśni kubańskich kozaków wykon. CHOR DANA.

Następny program:

„Prawo miłości”

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa
„HILIPSA”



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są
liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia
cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam
zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennym i skutecznym
są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla do-
bra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe
nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle
w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne
objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

* Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przesvědzenie oraz
pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNST PASTRAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

Szewey.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

specjalność. detalicznie sprzedaż zelówek trwycna na wodę

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 16 gru-
dnia 1932 r. zaocznie postanowił: 1. ogłosić upadłość
Herckowi Litowskiemu, 2. chwilę otwarcia upadłości
oznaczyć na dzień 25 listopada 1932 r., 3. zamianować
sędzią komisarzem sędziego handlowego Karola Groh-
mana, 4. zamianować decyzją z dnia 20 grudnia 1932 r.
kuratorem upadłości adw. Kazimierza Kowalskiego, 5.
oddać upadłego pod dozór policji, 6. nakazać opieczę-
towanie ruchomości, rzeczy upadłego, gdiżkolwiek się
one znajdują.

Za zgodność

Kurator masy upadłości

adw. Kazimierz Kowalski, ul. Śródmiejska 27, tel 236-44

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli
powyższej upadłości, aby w dniu 13 stycznia 1933, o
godz. 10 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi,
w Wydziale III Handlowym, przy Placu Dąbrowskiego
Nr. 5, sala Nr. 15, osobiście lub przez pełnomocnika
z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności,
w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wy-
boru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz masy upadłości

Karol Grohman

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**
ANDRZEJA II.
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniew-
cza, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i u-
czni ustępstwo.

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszoną-mieloną
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

SCHELDA et HENRI ||| 2 CORNARIS 2

Atrakcyjna orkiestra:

Elisabeth ANIKOFF ||| 7 JOLLY BOYS

Pierwszy w Łodzi

AMERY ANSKI COCTAIL-BAR pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wysmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

Ceny nizsze

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Cukiernia i pasztecarnia Grand-Hotelu poleca nadal swoje wysmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mita...

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11ej z rana w Kancelarii Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 21 przed wyznaczonymi rejentami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

№ № hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Wadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notariuszem	Data
803—c	Zeromskiego	41,660	312,450	Z. Neumannem	24 IV 33 r
811—g	Andrzeja	25,600	192,000	A. Pinakiewiczem	"
926a/927a	Nowo-Senatorskiej	74,400	558,000	H. Klesem	"
2548	Łakowej	140,000	1,050,000	S. Baranowskim	"
47	Aleksandryjskiej	10,000	75,000	S. Baranowskim	25 IV 33 r
78	Franciszkańskiej	4,000	30,000	H. Klesem	"
148/149	w Zgierzu, Dąbrowskiej	12,000	90,000	Z. Neumannem	"
211—A	Północnej	12,000	90,000	A. Pinakiewiczem	"
270—cc	Zakątnej	20,820	156,150	S. Tułeckim	"
271—k	Śródmiejskiej	48,000	360,000	S. Baranowskim	26 IV 33 r
288—ad	Mielczarskiego	18,700	140,250	H. Klesem	"
295	Ogrodowej	38,120	285,900	Z. Neumannem	"
301	Północnej	46,000	345,000	A. Pinakiewiczem	"
321—ec	Gdańskiej	24,000	180,000	S. Tułeckim	"
412—a	Południowej	52,800	396,000	S. Baranowskim	27 IV 33 r
443 ros. c	Pomorskiej	1,200	9,000	H. Klesem	"
489	Południowej	23,000	172,500	Z. Neumannem	"
545—a	Sienkiewicza	26,560	199,200	A. Pinakiewiczem	"
546	Piotrkowskiej	30,100	225,750	S. Tułeckim	"
565	"	40,560	304,200	S. Baranowskim	28 IV 33 r
576—f	Pustej	3,960	29,700	H. Klesem	"
596—a	Sienkiewicza	5,000	37,500	Z. Neumannem	"
658—a	Wólczańskiej	10,000	75,000	A. Pinakiewiczem	"
721	Piotrkowskiej	28,000	210,000	S. Tułeckim	"
753	"	105,900	794,250	S. Baranowskim	1 V 33 r
780—A	Al. Kościuszki	25,000	187,500	H. Klesem	"
780—b	"	60,000	450,000	Z. Neumannem	"
787—a	Zielonej i Wólczańskiej	10,760	80,700	A. Pinakiewiczem	"
790a, 793b, 793c	6go Sierpnia	56,600	424,500	S. Tułeckim	"
795—x	Zakątnej	12,000	90,000	S. Baranowskim	2 V 33 r
811	Andrzeja	14,500	108,750	H. Klesem	"
817—e	Kopernika	86,320	647,400	Z. Neumannem	"
843—DE	Karola	50,940	382,050	A. Pinakiewiczem	"
896—l	Senatorskiej	6,600	49,500	S. Tułeckim	"
902—n	Grabowej	18,920	141,900	S. Baranowskim	4 V 33 r
914—a	Senatorskiej	1,170	8,775	H. Klesem	"
975	Przedzainianej	8,000	60,000	Z. Neumannem	"
1077—a	Sienkiewicza	25,000	187,500	A. Pinakiewiczem	"
1088—c	Kilińskiego	25,000	187,500	S. Tułeckim	"
1090—bb	Rokicińskiej	28,340	212,550	S. Baranowskim	5 V 33 r
1094—	Kilińskiego	23,600	177,000	H. Klesem	"
1126	"	16,700	125,250	Z. Neumannem	"
1274—a	Rokicińskiej	24,940	187,050	A. Pinakiewiczem	"
1296	Sienkiewicza	41,520	311,400	S. Tułeckim	"
1714	Śródmiejskiej	8,000	60,000	S. Baranowskim	8 V 33 r
2143	Nawrot	9,800	67,500	H. Klesem	"
2308	Senatorskiej	10,000	75,000	Z. Neumannem	"
2427	Rokicińskiej	32,000	240,000	A. Pinakiewiczem	"
4027	Wiznera	18,000	135,000	S. Tułeckim	"
1346	Traugutta	39,300	294,750	J. Zaborowskim	20 VI 33 r

Łódź, dnia 7 stycznia 1933 roku

Wszystko jak najtaniej u **M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3**

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walczyk, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

URZĘDNICY
OBOTNICY

Pamiętaj
cie, że

MEBLE

gwarantowane po
cenach konkuren-
cyjnych kupicie
tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08
NA NAJŁOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łożek metalowych oraz wyrobów tapic.